

Rozważania: 3 niedziela okresu zwykłego (rok A)

Rozważanie na trzecią niedzielę zwykłą. Poruszane tematy to: zaufać światłu Chrystusa; skupić się na tym, co łączy; Jezus rozświecła nasze życie.

- Zaufać światłu Chrystusa;
- Skupić się na tym, co łączy;
- Jezus rozświecła nasze życie.

PROROK IZAJASZ MÓWI o narodzie, który kroczył w ciemnościach i ujrzał „światłość wielką” (Iz 9,1). Jego

mieszkańcy, przyzwyczajeni do życia pośród cieni, napełniają się radością, ponieważ mrok, który ich otaczał, zaczyna ustępować. Przepowiednia ta zapowiada przyjście Jezusa na świat: to On jest tą „wielką światłością”, która nadaje sens życiu ludzi i wyzwala z ciemności grzechu.

Źródłem naszej radości jest świadomość, że zostaliśmy zbawieni przez Chrystusa. „Pan światłem i zbawieniem moim – woła psalmista – kogóż mam się lękać?” (Ps 27,1). On ofiarowuje nam pokój, który nie zależy od okoliczności zewnętrznych ani od naszego nastroju, lecz od czegoś znacznie pewniejszego: od przekonania, że Bóg stał się człowiekiem, wybawił nas od grzechu i jest zawsze z nami. Dlatego możemy powtarzać wraz z psalmistą: „Pan obroną mojego życia: przed kim mam się trwożyć?” (Ps 27,1). Chrześcijanin nie boi się niczego, ponieważ wie, że Jezus zawsze mu

towarzyszy. „Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?” (Rz 8,31).

Oczywiście, wszyscy przechodzimy przez trudne sytuacje. Jedne są bardziej zwyczajne – nieporozumienie, zmiana planów, ból fizyczny – inne bardziej wyjątkowe – ciężka choroba, utrata pracy, problem rodzinny. Udawanie, że takie doświadczenia nas nie dotyczą, byłoby naiwnością. Jednocześnie właśnie te okoliczności prowadzą nas do zakorzenienia się w tym, co dla nas najważniejsze: w Jezusie, który daje pocieszenie i sens. „Człowiek został stworzony do szczęścia. Wasze pragnienie szczęścia jest zatem uzasadnione. Chrystus ma odpowiedź na wasze tęsknoty. Prosi was jednak, abyście Mu zaufali”^[1].

ŚW. PAWEŁ USŁYSZAŁ O
PODZIAŁACH, jakie powstały we
wspólnocie chrześcijańskiej w
Koryncie. Najwyraźniej uformowały
się tam różne grupy skupione wokół
znaczących postaci, co prowadziło do
stwierdzeń: „Ja jestem Pawła”, „A ja
Apollosa”, „Ja jestem Kefasa”. Apostoł
kończy to wyliczenie zwrotem, który
można odczytać ironicznie: „A ja
Chrystusa” (1 Kor 1,12). Jakby mówił:
*wy należycie do jednych lub drugich, a
ja należę do Jezusa.* W ten sposób św.
Paweł ukazuje absurdalność tych
podziałów, ponieważ jedyne, co się
naprawdę liczy, to przynależność do
Pana.

To naturalne, że w relacjach z innymi
doświadczamy, że jesteśmy bardzo
różni. Czasami możemy dojść do
wniosku, że te różnice są nie do
przezwyciężenia, że nie ma sposobu,
aby pogodzić czyjś charakter lub
sposób myślenia z naszym własnym.
I choć może być w tym trochę

prawdy, w rzeczywistości znacznie ważniejsze jest to, co nas łączy, niż to, co nas dzieli. Świadomość, że jesteśmy braćmi w Chrystusie, pozwala nam relatywizować to, co nas oddziela od innych, i doceniać nasze wspólne pochodzenie, szukając – z cierpliwością i nadzieją – sposobów na coraz lepsze wzajemne poznanie i zrozumienie. Wówczas moglibyśmy powiedzieć wraz z Apostołem: *wszyscy, mimo że jesteśmy różni lub myślimy inaczej, należymy do Jezusa.*

Czasem wystarczy przyjąć właściwą perspektywę, aby inaczej i lepiej ocenić postępowanie innych, zbliżając się do Bożego sposobu patrzenia. W tym sensie św. Josemaría starał się patrzeć na ludzi oczami, jakimi patrzyłaby na nich jego własna matka. To doświadczenie doprowadziło go do zapisania w *Drodze* tych słów: „Nie dopuszczaj o nikim złej myśli, chociażby jego

słowa i czyny stanowiły do tego rozsądną podstawę”^[2].

KIEDY JEZUS DOWIEDZIAŁ SIĘ, że Jan został uwięziony, przeniósł się do Galilei. Ewangelista zauważa, że w ten sposób wypełniło się proroctwo Izajasza o ludzie, który żył w ciemnościach, lecz ujrzał „światłość wielką” (Iz 9,1). Chrystus zaczął wtedy nauczać i powoływać swoich pierwszych uczniów: „Gdy [Jezus] przechodził obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał dwóch braci: Szymona, zwanego Piotrem, i brata jego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich: «Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi»” (Mt 4,18-19).

Jezus wzywa mieszkańców Galilei do nawrócenia, ponieważ otrzymali już

światło. „Nawracajcie się, - mówi im - albowiem bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 4,17). To jest fundament tego wezwania: Pan ich powołał. Niekiedy może się wydawać niemożliwe „porzucenie drogi grzechu, dlatego że koncentrujemy wysiłek nawrócenia jedynie na nas samych i na własnych siłach, a nie na Chrystusie i Jego Duchu”^[3]. Przyjęcie tego wezwania oznacza przede wszystkim zaufanie Jego słowu, pozwolenie Bogu, aby nas uzdrawiał, oraz otwarcie się na Jego obecność. W ten sposób On sam będzie działał w naszych dobrych pragnieniach i wysiłkach podejmowanych, by iść za Nim.

Pierwsi uczniowie potrafili rozpoznać w Jezusie to wielkie światło, które rozjaśniało ich życie. To spotkanie odmieniło ich przyszłość. Dlatego „natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim” (Mt 4, 22). To, co wcześniej stanowiło

istotną część ich codzienności –
połów ryb – zostaje teraz włączone i
podporządkowane planom, jakie
Mistrz im powierza. Oczywiście Pan
nie wymaga od wszystkich ludzi, aby
w taki sam sposób *porzucili sieci*.
Jednak każde powołanie „jest tym, co
nadaje poczucia misji w pracy, tym,
co uszlachetnia nasze istnienie i
nadaje mu wartość. Jezus wkracza do
duszy — Twojej, mojej — biorąc ją w
posiadanie. Tym właśnie jest
powołanie”^[4]. Możemy prosić Maryję,
abyśmy umieli przyjąć światło Jej
Syna, tak aby nasze życie mogło
promieniować tym światłem na ludzi
wokół nas.

^[1] Św. Jan Paweł II, *Przemówienie*, 25-VII-2002.

^[2] Św. Josemaría, *Droga*, 442.

^[3] Franciszek, *Anioł Pański*, 26-I-2020.

^[4] Św. Josemaría, *List* 3, nr 9.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-3-niedziela-okresu-zwyklego-rok-a/> (07-03-2026)